

Teatr od śmiechu do bólu duszy

Paulina Ilska: - Hasło tegorocznej edycji MFSPiN, „Niebezpiecznie jest schodzić ze sceny”, odnosi się do św. Genezjusza, który nagle w środku spektaklu zaczął mówić „od siebie”, narażając się na poważne konsekwencje? Kilka lat temu Joanna Szczepkowska zerwała spektakl Krystiana Lupy, protestując przeciwko temu, na co - w swoim odczuciu - nie mogła się zgodzić. Czy o takie teatralne wypowiedzi „od serca” chodzi w tej edycji festiwalu?

Ewa Pilawska: - Sformułowanie „niebezpiecznie jest schodzić ze sceny” zaczerpnęłam z wypowiedzi profesora Sławomira Świontka, którego bardzo ceniłam. Za tym zdaniem idą dalsze uniwersalne pytania o kondycję, odwagę, otwartość współczesnego artysty. Temat festiwalu jest zawsze pretekstem do dyskusji, najbardziej interesuje mnie, aby inspirował widzów do interpretacji. Pani interpretuje go w ten sposób, inni widzowie zupełnie inaczej. Na tym polega jego wartość. Nigdy nie narzucam tematu, do którego dobieram repertuar - klaruje się on w sposób naturalny w trakcie układania programu.

Podczas festiwalu odbędzie się też panel poświęcony cenzurze. W jaki sposób chciałaby pani podejmować trudne do ominięcia tematy polityczne poprzez spektakle?

- Szukanie na siłę aktualności, atrakcyjności i publicystyki zabija teatr. Teatr był i będzie polityczny. A temat cenzury zrodził się z obserwacji rzeczywistości, tego, co dzieje się w teatrze czy urzędach na różnych szczeblach. Mówiąc o cenzurze, nie można też uniknąć pytań o wolność, którą mamy od 1989 roku. Czy potrafimy odciąć się od „formatu” zakorzenionego przez komunę? Panel dyskusyjny zatytułowany „Cenzura” poprowadzi Katarzyna Janowska, była szefowa TVP Kultura. Uczestnicy będą mówić o temacie w różnych aspektach - cenzurze duchowej, politycznej i urzędowej.

MFSPiN jest pierwszy w nowym roku. Stał się punktem odniesienia dla innych festiwali.

- Nasz festiwal otwiera „korowód” festiwali teatralnych w Polsce. W tym roku nie jest łatwo - ministerstwo kultury, które przez kilkanaście lat było naszym głównym partnerem, przesunęło termin składania wniosków o dofinansowanie z listopada na styczeń. Wyniki poznamy najwcześniej w marcu, kiedy festiwal będzie już trwał. Dlatego na razie nie zaprosiłam żadnego spektaklu z zagranicy, bo to z reguły jest wymagające finansowo. W zależności od tego, czy otrzymamy dofinansowanie (i w jakiej wysokości), festiwal będzie miał formułę otwartą - być może poza głównym blokiem prezentacji w marcu, w kolejnych miesiącach zorganizujemy dodatkowe punkty programu. Problem z dotacjami z ministerstwa dotyczy nie tylko naszego wydarzenia, podobno Warszawskie Spotkania Teatralne odbędą się w tym roku w maju.

Cały wywiad Pauliny Ilskiej można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu”